

## HANNA WYSZKOWSKA

ur. 1930; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, okres powojenny
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, ulica Dolna Panny Marii, okupacja niemiecka, wyzwolenie Lublina, walki o Lublin w 1944 roku, zniszczenie Lublina, zniszczenia wojenne, Aleje Raławickie, trup, czołg, pomnik Nieznanego Żołnierza, drzewa, konie, ulica Królewska, ulica Krakowskie Przedmieście

### Spacer po zniszczonym wojną Lublinie

Jak się wchodzi przez Bramę Krakowską, to po lewej stronie, do ulicy Olejnej wszystkie domy były zniszczone, zbombardowane. Zniszczone były też domy [po prawej stronie] Rynku. Zbombardowane bardzo to wszystko było. Był zbombardowany obecny ratusz.

Mój ojciec w [19]44 roku powiedział: „Słuchaj, musisz zobaczyć, jak wygląda wojna. Ja wiem, że ty jesteś jeszcze dziecko, ale musisz wiedzieć, jaką straszną rzeczą jest wojna, żebyś to zapamiętała, żebyś była zawsze przeciwko wojnie”. I wyszliśmy [na spacer] z Dolnej Panny Marii. Na Dolnej Panny Marii leżał żołnierz niemiecki, nieżywy oczywiście, tak na boku. Jak już wracaliśmy, to miał podniesioną rękę i ściągniętą obrączkę. Ojciec mówi „Popatrz, żerują na [zabitych]. Wstyd dla Polaków”. No, ktoś zabrał. Później przeszliśmy przez Aleje Raławickie. To było dla mnie przerażające, ponieważ widziałam ogromne ilości samochodów. [Tamtędy] uciekali przecież Niemcy z dobytkiem, podobno też i Ukraińcy, przed Rosjanami, i ci, którzy współpracowali z Niemcami. Pamiętam te zniszczone przez pociski samochody, ciężarówki i krowy – krowy, które [były] ranne, pokrwawione, tak strasznie ryczały. Ja to przeżywałam, zaczęłam płakać. Ojciec mówi: „Słuchaj, musisz to zapamiętać”. Dla mnie to była rzecz nieprawdopodobna, że tyle trupów leżało, to było parę dni po [wycofaniu się Niemców], jeszcze nie zdążyli tego wszystkiego sprzątnąć. Pamiętam też czołg, który stał na płycie Nieznanego Żołnierza, widocznie [został tam] zatrzymany, unieruchomiony i właśnie zgnieciona [była] ta płyta. Wszystkie drzewa przy Alejach Raławickich przestały istnieć, zniszczone [pociskami] z działek czy zbombardowane, trudno mi powiedzieć.

Jeszcze jedno, co mi zostało w pamięci i nieraz sobie przypominam: jak już wkroczyli Rosjanie, to na Dolnej Panny Marii z łąk przychodziły ranne konie. Pamiętam takiego

konia, który miał zdruzgotaną lewą nogę i doszedł do nas, nic nie mogliśmy pomóc. Jak on strasznie cierpiał. I wtedy tak myślałam: „Boże, żeby ktoś przyszedł i zastrzelił go”. Myśmy nie mieli broni, Rosjan już nie było, bo oni przyszli, zjedli coś tam i poszli. A tu nie miał kto. Te konie ranione, straszne to było. Tak że zwierzęta też musiały cierpieć, tak jak i cierpieli ludzie.

Na rogu Królewskiej i Krakowskiego zobaczyłam w dole odciętą głowę człowieka. Nie wiem, gdzie [była] reszta ciała.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-05-27, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Magdalena Kożuch
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"